



Diecezjalny odpust w Skrzatuszu

## Razem z Maryją

Przybyli ze wszystkich zakątków diecezji, by 12 września **złożyć hołd Skrzatuskiej Pani**. – Tu idzie się z radością – mówili starsi i młodszy diecezjanie.





## Ślady historii



**Danuta Sroka prezentuje mundury sierżanta Straży Granicznej**

**SŁUPSK.** Cykl zajęć dotyczących drugiej wojny światowej przygotowała Miejska Biblioteka Publiczna

w Słupsku. Wśród zagadnień proponowanych uczniom znalazły się nie omawiane na lekcjach historii porównanie polskich i niemieckich sił wojenno-morskich w 1939 r. oraz charakterystyka okrętu szkolnego Kriegsmarine Schleswig - Holstein. Wykładom towarzyszą prezentacje multimedialne. Ponadto w bibliotece otwarto wystawę pt. „Wrzesień – na wschód od granicy”, pokazującą m.in. publikacje polskie i niemieckie z Archiwum Państwowego w Koszalinie, oznaczenia i mundury ze zbiorów Muzeum Oręża w Kołobrzegu i kolekcji osób prywatnych. Udostępniło także wystawę wirtualną na stronach Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej.

## Pamiętaj o swoim kapelanie

**KOSZALIN.** Koszalińska „Solidarność” i dawni parafianie w czasie uroczystej Eucharystii pod przewodnictwem bp. Edwarda Dajczaka modlili się za zdrowie swojego kapelana ks. prałata Jana Bożyszkowskiego. – Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że Kościół jest po to, by pomóc Narodowi obronić własną tożsamość i duszę – powiedział w homilii bp Edward Dajczak. – Ks. Bożyszkowski niejednokrotnie stawał po stronie tych, którzy mieli odwagę to robić i płać za to wysoką cenę. – W tym roku, ze względu na zły stan zdrowia po raz pierwszy

prałat nie brał udziału w uroczystościach upamiętniających wydarzenia sierpniowe – mówi Danuta Czernielewska, szefowa związku. – Jest to dla nas przykre, gdyż ten człowiek wielu z nas nie tylko wskazał drogę, ale i tak po ludzka wspierał, gdy było nam źle.



## Ku czci Maryi

**DRAWSKO POMORSKIE.** Na terenie parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego poświęcono kapliczkę z figurą Matki Bożej. W jej cokoł wmurowano złożone wcześniej deklaracje o adopcji dziecka poczętego. Do powstania tego dzieła przyczynili się szczególnie państwo Barbara i Andrzej Strugałowie i Zygmunt Giszczak, który zbudował zadaszenie figury. Ceremonię poświęcenia, któremu przewodniczył proboszcz ks. kan. Wojciech Gappa wraz z ks. kan. Krzysztofem Kozakiewiczem, poprzedziło dwugodzinne czuwanie grupy Odnowy w Duchu

Świętym oraz uroczysta Msza św. Mimo niesprzyjającej pogody pod kapliczkę licznie przybyli wierni.



**W cokoł kapliczki wmurowano deklaracje o adopcji dziecka poczętego**

## Dni Kultury Chrześcijańskiej

**BIAŁOGARD.** Występem kapeli góralskiej „Baciarka” rozpoczęły się 12 września 2009 r. w Białogardzie Międzynarodowe Dni Kultury Chrześcijańskiej. Ich organizatorami po raz siódmy są Parafialne Oddziały

Akcji Katolickiej. Cykl imprez, który potrwa do 18 października jest możliwy dzięki finansowemu wsparciu Rady Miasta i Rady Powiatu, ludzi dobrej woli oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

## Rekordowy półmaraton

**PILA.** W Pile rozegrano 19. Międzynarodowy Półmaraton Philipsa. W tym roku pobiegła rekordowa liczba prawie 1500 biegaczy z całego świata. – Pierwszy bieg rozegraliśmy w roku 1991, wtedy była to piłska piętnastka. Za rok na starcie spodziewamy się ponad 2000 zawodników – zapowiada Henryk

Paskal, dyrektor półmaratonu. Od początku tempo narzucili Kenijczycy i to właśnie oni przekroczyli linię mety jako pierwsi. Zwycięzcą Międzynarodowego Półmaratonu został Boniface Nduva (Kenia). Drugi był Kyeve Cosmas (Kenia), a trzeci linię mety przekroczył Mariusz Giżyński (Polska).



**W półmaratonie uczestniczyło w tym roku prawie 1500 biegaczy**

## Nie zobaczysz w telewizji

**KOSZALIN.** Po raz szósty w Koszalinie odbył się Europejski Festiwal Filmowy „Integracja i Ty”. Zaprezentowano blisko czterdzieści filmów fabularnych i dokumentalnych poruszających tematykę niepełnosprawności, a także tworzone przez niepełnosprawnych artystów. – Komisja selekcyjna ma naprawdę trudne zadanie, bo filmów dotyczących niepełnosprawności jest sporo – mówi Dariusz Pawlikowski, kierownik programowy festiwalu. – Nie traktujemy tego festiwalu jako wyścigu po nagrody, choć nagrody oczywiście są, ale bardziej jako spotkanie przyjaciół. Oprócz konkursu filmów, imprezie towarzyszą warsztaty animacyjne, koncerty i happeningi.

W koszalińskiej bibliotece można było oglądać towarzyszące festiwalowi wystawy fotografii Chrisa Niedenthala, Oiko Petersena i Marcina Kaczorowskiego, oraz prace członków stowarzyszeń, skupiających niepełnosprawnych artystów, zaś z uczniami szkół spotykali się niepełnosprawni alpinisci, którzy zdobyli Kilimandżaro.

**GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI**

koszalin@gosciemiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniewców 11-13

**TELEFON** 094 341 03 14

**REDAGUJĄ:** ks. Dariusz Jaślarz  
– dyrektor oddziału,  
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

## Przygoda w Ostrowcu

## Sięgamy wyżej

Rywalizacja sportowa, poszukiwanie skarbów w okolicznych lasach i **wiele innych atrakcji czekało na rodziny w Diecezjalnym Ośrodku Caritas w Ostrowcu.**

**S**ięgamy wyżej – to nazwa projektu, organizowanego przez katolickie stowarzyszenie „Vocato Dei” z Koszalina przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Wałczu. Współtwórcami programu, skierowanego do uczniów z terenu gminy Wałcz, są: ks. Piotr Domaros, do sierpnia pracujący jako dyrektor ostrowskiego ośrodka Caritas, i Jolanta Nowak, specjalista do pracy z rodziną z Gminnego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Projekt, finansowany z Funduszu



BEATA STANKIEWICZ

Dzień wspólnoty zgromadził 40 dzieci z 17 rodzin

Inicjatyw Obywatelskich, realizowany jest od czerwca do grudnia w Diecezjalnym Ośrodku Caritas w Ostrowcu.

Jednym z etapów projektu był dzień wspólnoty, czyli dzień integracji i aktywizacji dzieci i rodzin. – Chcemy pogłębić więź i relacje między rodzicami a dziećmi, co jest niezwykle ważne w rozwoju

młodego człowieka. Ideą programu jest też rozwój poprzez sport i rekreację. Dzięki funduszom z projektu mogliśmy kupić sprzęt do różnego rodzaju zajęć. Wspólnie z ks. Domarosem tworzyliśmy program, teraz jestem odpowiedzialna za dotarcie do dzieci i zaproszenie czy nawet przywiezienie ich tutaj – wyjaśnia Jolanta Nowak.

Założeniem projektu było, aby z każdej rodziny biorącej w nim udział przybyło tu całe rodzeństwo w wieku od 7 do 15 lat. W jego realizacji bierze udział 40 dzieci z 17 rodzin z miejscowości leżących na terenie gminy wiejskiej Wałcz. W dniu wspólnoty odbyło się spotkanie integracyjne rodzin, z konkurencjami sportowymi, w których brali udział i rodzice, i dzieci. Był też wspólny obiad polowy, odpoczynek pod hasłem: „Półgodzinki dla słoninki”, poszukiwanie skarbów w lesie, wspólna Msza św., na którą zostali też zaproszeni oficjalni goście – m.in. wójt gminy Wałcz Piotr Świdorski, kierownik GOPS Krystyna Marchwick oraz prezes stowarzyszenia ks. Andrzej Wachowicz, diecezjalny moderator rodzin. Zwieńczeniem dnia było przedstawienie teatralne, przygotowane przez dzieci i wieczornica historyczna. Była to też okazja do pożegnania przenoszącego się do Słupska ks. Piotra Domarosa i podziękowania mu za tak aktywne zaangażowanie w inicjatywę, podejmowane przez gminę.

**Beata Stankiewicz**

## Nagroda kardynała

## Sześcioro z wyciągniętymi rękoma

Jeszcze przez kilka dni można zgłaszać kandydatów do prestiżowej nagrody im. kard. Ignacego Jeża „Radość płynie z nadziei”. Termin upływa z końcem września.

**O** ustanowieniu nagrody, której patronem jest kardynał Ignacy Jeż, pisaliśmy w kwietniowym numerze GN. Dostarczone wnioski na początku października rozpatrywać będzie kapituła, powołana przez ks. bp Edwarda Dajczaka, jej kanclerza. Dziś wiadomo, że w skład kapituły wchodzi: ks. Andrzej Korpusik, dyrektor diecezjalnej Caritas oraz Ryszard Pilich, przewodniczący koszalińskiej „Civitas Christiana” – współorganizatorzy nagrody. Nazwiska pozostałych poznamy

w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Wyróżnieni otrzymają statuetkę z popiersiem kard. Ignacego Jeża, wyrzeźbioną przez znanego artystę Romualda Wiśniewskiego. – Każdemu z nas potrzeba wzorców. Najczęściej zdają się odległe, przypisane doskonałym świętym. Tymczasem często obok nas żyją ludzie, których życie jest godne naśladowania. Ludzie mało znani, niemal anonimowi. Przyzwyczajamy się, że są, istnieją, że otrzymujemy od nich tak wiele – tłumaczy Ryszard Pilich. – Dopiero, kiedy znikną z naszej przestrzeni, dostrzegamy, jak bardzo brakuje

nam ich ciepła, życzliwości, jak często korzystaliśmy z ich wyciągniętej ręki. Właśnie tych ludzi ma pokazać ustanowiona nagroda, która w tym roku będzie wręczona po raz pierwszy – dodaje.



Do sekretariatu kapituły wpłynęło dotychczas sześć wniosków. Osoby zgłoszone to ludzie zasłużeni dla środowisk, w których działają. Niektóre z ich przedsięwzięć znalazły uznanie na arenie ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej. – Dotychczasowi zgłoszeni zajmują się m.in. pomocą osobom najuboższym, rodzinie, integracją wspólnot lokalnych czy kulturowaniem patriotyzmu. Pochodzą z bardzo

różnych środowisk – opowiada przewodniczący. Są wśród nich: ksiądz, artysta, robotnik, doradca rodzinny, osoby prowadzące działalność charytatywną. Organizatorzy – zgodnie z regulaminem – nie chcą wyjawiać ich nazwisk przed ogłoszeniem werdyktu.

Kandydatów do nagrody wysuwają osoby prywatne, instytucje, stowarzyszenia oraz organizacje społeczne. Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy ul. Zwycięstwa 135a w Koszalinie. Regulamin nagrody znajduje się na stronach internetowych kurii biskupiej oraz koszalińskiego „Civitas Christiana”. Rozejrzyjmy się dokoła. Może ktoś z naszego otoczenia zasługuje na tę nagrodę?

**Ks. Dariusz Jaślarz**



Kościół w Czerninie znów urzeka

# W jedności siła

Piękna gotycka świątynia w Czerninie – uratowana! Parafianie i proboszcz parafii w Dygowie, **dzięki pomocy wielu instytucji, odnowili kościół.**

Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że wszystko jest przeciwko nim. Patrzyli na niszczącą kościół i nie bardzo wiedzieli, co robić. Parafianie Czernina nie mieli pieniędzy, by móc remontować świątynię. W dodatku myśleli, że sobie nie poradzą. Teraz sami są zaskoczeni, ale i dumni, że ich kościół jest tak piękny.

– Piękna rzecz, prawda? Jest na co popatrzeć, a baliśmy się – mówi Genowefa Kaniowska, mieszkanka Czernina.

## Zabytek i duma

Ks. Ireneusz Żejmo wspomina, że kiedy w 1988 roku został proboszczem w Dygowie, od razu było widać, że kościół filialny w Czerninie wymaga natychmiastowego remontu.

– Najpierw dzięki finansowemu wsparciu ówczesnej Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa wymieniliśmy dach. Obniżony został też grunt wokół kościoła, bo sięgał ponad fundament i mury były zawilgocone. Prace ziemne wokół świątyni wykonali parafianie. Do konserwacji oddaliśmy ambonę z XVII wieku i epitafium z XVIII wieku z wtórnie wmontowaną sceną Ostatniej Wieczery – mówi proboszcz.

– Pieniądze dał Urząd Gminy w Dygowie. Bez wójta i bez przychylności radnych nigdy byśmy sobie nie poradzili. Gmina pomogła też w zdobyciu dotacji z Urzędu Marszałkowskiego i od konserwatora zabytków – wylicza proboszcz.



Bp Paweł Cieślak rozmawiał z parafianami o remoncie

– Konserwator zagroził, że jak nie zatroszczymy się o wnętrze kościoła, to zabytki przekaże do muzeum. To był sygnał, że dłużej czekać nie możemy – przekonują parafianie.

– To zabytek, ale i nasza duma – twierdzi Leokadia Sobusiak. – Wielu turystów przyjeżdża, także i z Niemiec, więc wstyd by było, gdyby patrzyli, jak kościół niszczeje.

Każdy zaangażował się, jak mógł. Pomagali też mieszkańcy z sąsiednich wsi Dębogardu, Pustar i Stramniczek.

– Najgorsze było kucie starych, zagrzybionych tynków – mówią Jan Wydmuch, Bogdan Dudek i Franciszek Stanilewicz, którzy z kilkunastoma innymi mężczyznami w kościele spędzili niezliczoną ilość godzin. – Okien w kościele nie można było otworzyć, więc jedna grupa kuła, a druga wychodziła na świeże powietrze i tak na okrągło – dopowiadają.

## Żywy Kościół

Mieszkańcy sami odnowili całe wnętrze – ściany, sufit wyłożyli deskami. Konserwator oddał

odrestaurowane zabytki – epitafium-ołtarz, ambona i predella przykuwają uwagę swoją urodą.

W niedzielę 6 września parafian odwiedził bp Paweł Cieślak. Podczas Mszy św., którą odprawił w intencji parafian i wszystkich sponsorów, szczerze przyznał, że w kościele w Czerninie jest po raz pierwszy.

– Kiedy wszedłem do tej świątyni, byłem tak urzeczony, że zabrakło mi słów. Urzekło mnie jej piękno. I tak sobie myślę, jaki wkład w to niesłychanie piękne dzieło odnowienia waszej świątyni. Dzisiaj wam wszystkim dziękuję całym sercem za ten wspólny rezultat – mieszkańcom tej wspólnoty, która nie szczędziła grosza, ale także ręk do pracy – mówił bp Cieślak.

Biskup wyraził też życzenie, by kościół w Czerninie nie stał się muzeum, ale by był żywą wspólnotą ludzi zasłuchanych w Boga.

Po niemiecku za troskę o kościół i pomoc dziękował Sigrid Schroeder, dawniej mieszkanka Czernina, dziś Niemiec. Ona sama, urodzona w listopadzie 1936 roku,

mieszkała tu do grudnia 1944. Teraz na bliską jej sercu uroczystość po raz pierwszy przywiozła w swoje rodzinne strony syna.

– Bardzo mnie cieszy, że pięknie odnowiony ołtarz stoi na swoim miejscu – mówiła Sigrid Schroeder. – Mam nadzieję, że w przyszłości stosunki polsko-niemieckie będą jeszcze lepsze i będziemy żyli wspólnie w Europie według porozumień między państwami.

– Jesteśmy wspólnotą, która potrafi w takich chwilach jak ta mobilizować się i dokonać dzieł wielkich, dzieł niezwykłych. Kiedy patrzę na to, co zostało zrobione, jestem przekonany, że wtedy, kiedy jesteśmy razem, nie ma dla nas rzeczy niemożliwych – mówił niekryjący wzruszenia ks. Ireneusz Żejmo.

Parafianie wierzą, że uda im się remont dokończyć – położyć deski pod ławki, odnowić chór i wieżę. Zwłaszcza, że pomoc deklaruje samorząd.

– Musimy jak najszybciej zrobić dokumentację i kosztorysy i ubiegać się o dotacje – przekonuje wójt Dygowy Marek Zawadzki.

Justyna Prywer

## Ruszyła Szkoła Super Babć

## Jak zadbać o siebie i o wnuki

30 emerytek zaczęło fachowo przygotowywać się do roli babć. W czasie inauguracji wszyscy mówili jednym głosem, że babcie są niezastąpione.

Na razie jestem taką „pół-babcią”, bo moja wnuczka mieszka bardzo daleko. Nie miałam możliwości sprawdzenia się w tej roli. A bardzo mi zależy, żeby się tego nauczyć – podkreśla Mieczysława Ciemnoczołowska ze Świeszyna. – Z zawodu jestem instruktorem teatru dziecięcego i myślę, że jakbym mogła zaopiekować się „przyszywanym wnuczką”, to na pewno nie byłoby mi nudno, a ja dostałabym szansę, by się sprawdzić – podkreśla emerytka.

Przez trzy miesiące kobiety będą uczyć się, jak rozmawiać i bawić się z dziećmi, jak funkcjonuje psychika dziecka oraz w jaki sposób zachęcać je do samodzielności. W czasie zajęć spotkają się także z kosmetyczką, lekarzem i wieloma innymi specjalistami, by nauczyć się dbania o siebie. Niektóre z nich po szkoleniu podejmą pracę jako przyszywane babcie.



JULIA MARKOWSKA

Jak przystało na pilne uczennice, nie obyło się bez robienia solidnych notatek

– Napisałam ten program, gdyż uważam, że młode mamy potrzebują wsparcia babć – mówi Ula Kostuch ze Stowarzyszenia Pomocy im. Brata Alberta. – Mamy ciągle gdzieś biegać, coś muszą zrobić i często nie mają siły, by porządnie zająć się swoimi dziećmi. To powoduje, że maluchy siedzą całymi dniami przed telewizorem i oglądają bajki. Sama jestem emerytką i wiem, że bez względu na wiek nasze życie ma tylko wtedy sens, gdy robimy coś dla innych. A siedzenie w domu wcześniej czy później kończy się samotnością i tym, że gnuśniejemy – podkreśla działaczka.

## Szansa dla rodziny

Maria Kosińska, dyrektor koszalińskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej, przekonywała, że rola babci w wychowywaniu dzieci może być wspaniałą przygodą. Jej zdaniem, emerytki mają nie tylko wiedzę, ale przede wszystkim doświadczenie życiowe, którego nie można nauczyć się z żadnej książki.

– Rodzicami stają się osoby z pokolenia telefonu komórkowego i internetu. Ich dzieciom brakuje ciepła, bezpieczeństwa i obecności ciepła bliskiej osoby. To jest jedna z przyczyn tego, że ilość rodzin niepełnych i rozbitych rośnie z miesiąca na miesiąc. Mam nadzieję, że dzięki temu programowi uda się tym procesom przynajmniej w jakimś stopniu zapobiec. Dlatego możecie, panie, wychowując wnuki, dać im to, czego nie są w stanie ofiarować im rodzice – podkreślała.

Za powodzenie w realizacji programu Szkoła Super Babć modlił się diecezjalny duszpasterz rodzin.

– Kardynał Ignacy Jeź zawsze powtarzał, że na emeryturze człowiek powinien mieć jakieś hobby, by złoty wiek nie był nudny – powiedział ks. Andrzej Wachowicz.

– Mam nadzieję, że dla pań wspaniałym zajęciem okaże się opieka nad dziećmi, gdyż dobra kochająca babcia jest niezastąpiona w życiu rodziny.

jm

## Propozycja Wspólnoty Emmanuel

## Małżeństwo i te sprawy



TOMASZ KOZAKIEWICZ

Wspólnota Emmanuel podczas modlitwy uwielbienia

Wspólnota Emmanuel z Koszalina organizuje w tym roku szkolnym cykl spotkań dla małżonków pt. „Małżeństwo i te sprawy”.

Pierwsze odbyło się we wtorkowy wieczór 8 września w kościele pw. św. Józefa.

– Chcemy dzielić się naszymi refleksjami na temat małżeństwa. Ale nie chcemy się wymądrzać i pouczać. Warto się spotkać, by się zatrzymać i zastanowić nad swoim małżeństwem – mówią gospodarze spotkań, Tomek i Kasia Kozakiewiczowie, od 4 lat małżonkowie, rodzice 3-letniej Gabrysi. – Pragniemy mówić o naszych doświadczeniach, i tych dobrych, i tych złych, z poczuciem humoru i czasem z przymrużeniem oka – zapewniają.

Tematyka konferencji będzie dotyczyła różnych sfer życia małżeńskiego i rodzinnego. Poprowadzą je małżeństwa z różnym stażem.

– Do prowadzenia spotkań dla małżonków kilka rodzin z naszej wspólnoty przygotowywało się przez cały ubiegły rok szkolny – mówi Katarzyna Matejek.

Wraz z mężem podczas pierwszego spotkania snuła refleksje na temat porozumiewania się małżonków: „Maksimum zrozumienia

– minimum złości, czyli o komunikacji małżeńskiej” – tak brzmiał tytuł konferencji.

– W małżeństwie przede wszystkim nawzajem należy się słuchać. Dla dobrego funkcjonowania małżeństwa powinno poznać się tę drugą stronę w prawdzie, a nie w wyobrażeniach – przekonywali.

Spotkania odbywają się w każdy drugi wtorek miesiąca o godz. 19.00 w kościełku pw. św. Józefa obok koszalińskiej katedry. Rozpoczynają się modlitwą uwielbienia, kończą chwilą osobistej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

## TEMATYKA SPOTKAŃ

■ **13 października:** „Żona to nie jest to samo co mąż, czyli o akceptacji”;

■ **10 listopada:** „Nasze pieniądze, czyli o domowym budżecie”;

■ **15 grudnia:** „Blżej Boga – bliżej siebie, czyli o modlitwie”;

■ **12 stycznia:** „Bóg im błogosławił i żyli długo i szczęśliwie, czyli o sakramencie małżeństwa”;

■ **9 marca:** „Raz, dwa, trzy, dziś przepraszasz ty, czyli o przebaczeniu”;

■ **13 kwietnia:** „Czy on mnie w ogóle słucha? Czy ona wciąż musi mówić? Czyli o różnicach płci”;

■ **11 maja:** „Intymność i czułość, czyli o seksualności”;

■ **8 czerwca:** „Wspierać, karać, kochać, czyli o wychowaniu dzieci”.

ksd



# Bijące serce diecezji

**SKRZATUSZ.** Przez dwa dni skrzatuskie pola zapełniły się pielgrzymami. Tymi bardzo młodymi i nieco starszymi. Niezależnie od metryki wszyscy **nieśli w sercach intencje**, które chcieli złożyć u stóp Skrzatuskiej Pani.

tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

kpawłowska@goscniezielny.pl

**D**la Kościoła koszalińsko-kołobrzeskiego to bardzo ważna pielgrzymka. Przeżywamy tu istotne dla tego Kościoła chwile – tu rodzi się Kościół. Tu bije serce diecezji – mówił pielgrzymom bp Edward Dajczak. – Tu stajemy z Maryją pod krzyżem, biorąc Jezusowe ciało najdelikatniej, jak potrafimy, naszą wiarą.

W sobotę, przed diecezjalnym odpustem, dwa tysiące młodych ludzi dawało świadectwo, że Kościół jest młody, roześmiany i ma wielką moc. Spotkaniu przyświecało hasło: „Ja jestem dobrym Pasterzem, czyj daj się poprowadzić Jezusowi”,

nawiązujące do trwającego w Kościele Roku Kapłańskiego.

Najpierw tańczyli i śpiewali razem z ekipą ewangelizacyjną z Przystanku Jezus.

Dyskutowali o „szukaniu zagubionej owcy” z bp. Edwardem Dajczakiem, br. Pawłem Flisem, albertynem z krakowskiego przytuliska, ks. Rafałem Jarosiewiczem, duszpasterzem Woodstocku, ks. Waldemarem Gonczarukiem, redemptorystą, i Iloną Czeszejko, młodą ewangelizatką. Obejrzelik także musical „Joshua”, przygotowany przez koszalińską wspólnotę Emmanuel.

Przede wszystkim jednak młodzi doświadczali osobistego spotkania z Chrystusem.

– Szczególnie przeżyłam nieszpory o św. Janie Marii Vianneyu

i chwilę, gdy odwróciły się role i to my wyciągnęliśmy ręce nad kapłanami i modliliśmy się za naszych pasterzy, z którymi przyjechaliśmy do Skrzatusza – opowiada 16-letnia Kasia. Potem była jeszcze adoracja Najświętszego Sakramentu i wspólna, nocna Eucharystia pod przewodnictwem bp. Dajczka. – Trzeba zrobić coś bardzo ważnego – zgodzić się, by na sposób Maryjny Jezus w nas ciągle się rodził. I iść za Nim po wszystkich śladach pod krzyż – mówił młodym bp Edward.

– To był miesiąc intensywnej pracy całego zespołu ludzi, m.in. z „Gościa Niedzielnego” i diecezjalnej Caritas – opowiada ks. Andrzej Zaniewski, diecezjalny duszpasterz młodzieży, jeden z organizatorów przedsięwzięcia. – Był też sztab



**Bp Edward był z młodymi przez cały czas – razem tańczyli, śpiewali i razem gorąco się modlili**



**Młody Kościół jest roztańczony i rozśpiewany**





### Od stuleci do Matki Boskiej Bolesnej ze Skrzatusza przybywają tysiące pielgrzymów

**PONIŻEJ:** Ekipa z Przystanku Jezus daje świadectwo wiary swoim śpiewem

ksieży, którzy bardzo pomagali: ks. Dariusz Leśniewski ryzykował życie, wspinając się i zawieszając baner, ks. Sebastian Przybyła z 50-osobową grupą wolontariuszy, którzy wydawali posiłki i dbali o czystość wokół namiotu, ks. Łukasz Gąsiorowski i harcerze z Koszalina – wlicza duszpasterz.

Mimo że, jak mówią organizatorzy, podczas planowania i realizowania nieraz dochodziło do spięć, w niedzielę nad ranem mogli sobie pogratulować. Dziękowali także młodzi – i organizatorom, i swojemu biskupowi.

– Za radość, energię, odwagę, wierność, za piękny głos, wobec którego żadne serce nie może pozostać obojętne, za młodość, za wszystko – mówili.

W niedzielę, podczas odpustu, już cały Kościół koszalińsko-kołobrzeski razem ze swoimi biskupami uczestniczył w Mszy św. pod przewodnictwem biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej Marka Jędraszewskiego.

Skrzatuskie pola zapełniły się tysiącami pielgrzymów, którzy przynieśli swoje prośby i podziękowania do Matki Boskiej Bolesnej. Jak zwykle, pośród przybyłych byli rolnicy, ogrodnicy, sadownicy i działkowicze, którzy przynieśli symbolicznie plony, pragnąc złożyć Bogu dziękczynienie za tegoroczne zbiory i prosić o błogosławieństwo.



Wspólnota Emmanuel opowiedziała historię o zagubionej owcy



O tym, jak Pasterz szuka owiec, opowiadali uczestnicy panelu dyskusyjnego

Bp Dajczak poprosił również o otoczenie modlitewną opieką kapłanów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

– Niech w waszych modlitwach pojawi się szczególna intencja za kapłanów. Módlcie się o naszą świętość, o to, byśmy umieli

kochać, tak jak Jezus, i oddać życie jak On – Jego Kościołowi, wam – apelował. – Zanośmy modlitwę także o kolejne pokolenia świętych kapłanów, by kolejni studzy Eucharystii i budzenia wiary zjawiali się w naszej diecezji.



Tradycją uroczystości odpustowych są misternie wykonane wieńce dożynkowe



O to, by pielgrzymi nie opadli z sił, zadbali wolontariusze – anioły porządku



15-lecie słupskiej scholi

# Maksymilianki śpiewają

Niezależnie od tego, czy śpiewają o rzeczach prozaicznych, które mogą prowadzić do Boga, czy o sprawach wzniosłych, **Maksymilianki mają zawsze chętnych słuchaczy.**

„Śpiewaj Panu, kiedy obiad gotujesz, śpiewaj Panu, kiedy garnki szorujesz...” – od razu można się domyślić, że w scholi Maksymilianki, działającej przy parafii św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku, dominują – i to stanowczo – dziewczyny.

Karierę w scholi można zacząć nawet w wieku czterech lat, jak jeden z rodzynków, chłopiec, który bardzo chciał śpiewać i w dodatku grać na gitarze. Tegoroczna debiutantka Olga Wieliczko, ma jednak już lat sześć i pół i, jak z dumą podkreśla, chodzi do szkoły. Uczy się od kilku lat gry na keyboardzie, lubi śpiewać piosenki dziecięce.

Schola jest od niej o wiele starsza: istnieje od 15 lat i obecnie można by wyłonić z niej dwie albo i trzy grupy. Liczy bowiem ok. 40 osób. Najstarsze wykonawczynie chodzą do gimnazjum.

– Śpiewam, bo chcę wielbić pieśnią Boga – mówi Ada Iwanicka, scholistka od 8 lat.

Innym dziewczynkom przyświecają dodatkowe motywy: – Śpiewam, bo lubię i chcę ćwiczyć głos – wyznaje nieśmiało kilkuletnia Basia Tewiel, dodając jednak, że pragnie też przynieść chwałę Panu Bogu, „bo Bóg jest najważniejszą osobą na całym świecie”. Basia widzi, że ludzie są chyba bardziej skupieni, kiedy słuchają Maksymilianek.

## Sukcesy

Karolina Nałęcz musi się porządnie zastanowić, żeby przypomnieć sobie wszystkie sukcesy. Trzecie miejsce w Koszalinie na festiwalu Cantate Deo, pierwsze na



Na Festiwalu Pieśni Religijnej w Koszalinie Maksymilianki zajęły trzecie miejsce

przełądzie w Sławnie, w Słupsku – drugie i kilka wyróżnień.

Przed konkursami i koncertami ćwiczą więcej, dwa albo trzy razy w tygodniu. Dzielą się wtedy też na głosy.

– Nie na sopran czy mezzosopran, ale po prostu na niższe i wyższe – mówi siostra Nikoleta Florek, nazaretanka, która prowadzi Maksymilianki (opiekunem jest ks. Paweł Wojtałowicz). Gra na gitarze. Ostatnio z powodzeniem uczyła się gry na flecie

popręcznym, tak jak jedna z weteranek scholi, Marta Juchum.

Marta śmieje się, że teraz może z siostrą rywalizować w postępach w grze. Mama Marty, Beata Lange-Juchum, jest główną autorką tekstów piosenek dla Maksymilianek. Bo dziewczyny śpiewają nie tylko piosenki religijne powszechnie znane, ale także napisane specjalnie dla nich. Teksty tworzy też siostra Nikoleta, specjalizująca się jednak głównie w komponowaniu muzyki.



Próby wymagają wysiłku, ale sprawiają też wiele przyjemności

Niedawno Maksymilianki nawiązały kontakt ze znaną z różnorodnej działalności muzycznej Moniką Zytke, która napisała im melodię do jednego z utworów. Liczą, że poprowadzi dla nich warsztaty muzyczne.

## Pomysły

Zespół śpiewa o radości życia, którą daje Bóg, o nadziei i o Janie Pawle II, który jest dla młodych wzorcem. „Bo świat to my”, „Świeć, gwiazdeczko” i „Boże kwiaty” to tytuły trzech wydanych płyt Maksymilianek. – Pierwsza z piosenkami znanymi z różnych kościołów, druga z kolędami, a trzecia z utworami napisanymi specjalnie dla nas – wylicza z powagą Zuzia Arcimowicz, która uważa, że z racji aż tylu płyt dziewczyny mogłyby już czuć się trochę gwiazdami.

Śpiewają przede wszystkim na Mszach św. dla dzieci, występują też na uroczystościach organizowanych z okazji Bożego Ciała, Pierwszej Komunii i na ślubach.

Pieniądze ze sprzedaży płyt są wydawane na sprzęt albo wyliczki integracyjno-formacyjne. Nie jest trudno sprzedać płytę, gdy ona już jest. Gorzej z pozyskaniem pieniędzy na jej wydanie.

Pani Beata wyspecjalizowała się w pisaniu przekonujących e-maili do potencjalnych sponsorów, poza tym mamy scholistek piękną apetyczne ciasta i sprzedają je po Mszach św. Serniki i jabłeczniki nie są jednak jedyną formą zaangażowania rodziców w działalność scholi.

– Spotykamy się i omawiamy różne strategie – uśmiecha się mama Joanna Niewęgłowska. Beata Lange-Juchum dodaje, że na spotkaniach rodzice dzielą się troskami i radościami, są dla siebie wsparciem. Ale czasem i z rodzicami są kłopoty. – Bywa trudno. Chcieliby, żeby dziecko było w domu, a ono musi przyjść na próbę... zdarza się mała walka – mówi z uśmiechem siostra Nikoleta. – Jednak kiedy rodzice widzą owoce naszej pracy, rozumieją, że to wszystko jest potrzebne – dodaje.

Katarzyna Kowalczyk